ks. Maciej Ostrowski

Katecheza IX
Podstawowe formy współpracy misyjnej

Modlitwa

Boże, oświeć nas światłem Ducha Świętego, byśmy pochylając się nad dzisiejszym problemem, rozpoznawali lepiej zadania, które przed nam stawiasz. Chcemy głębiej poznać powołanie każdego z nas ochrzczonych do szerzenia Twojej Ewangelii. Nie musimy wyjeżdżać na misje w dalekich krajach, ale możemy owocnie współpracować w dziele misyjnym Kościoła. Panie, spraw, abyśmy dziś mogli poznać, jak możemy przyczyniać się do rozwoju misji świętych na całym świecie. Obudź w każdym i każdej z nas ducha misyjnego. Amen.

Nauczanie Pisma Świętego

[…] gorliwość o dom Twój mnie pożera (Ps 69, 10).

Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: „Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego! Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i głoście: «Bliskie już jest królestwo niebieskie». Idźcie więc na rozstajne

drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie" (Mt 10, 5–9).

[Jezus ukazuje się niewiastom] A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: „Witajcie". One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: „Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą" (Mt 28, 9–10).

Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 19–20).

Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien. I mówił do nich: Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie (Mk 6, 9–10).

[Jezus] Powiedział też do nich: „żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: «Pokój temu domowi!» Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: «Przybliżyło się do was królestwo Boże». Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: «Nawet proch, który z waszego miasta przylgnął nam do nóg, strząsamy wam». Wszakże to wiedzcie, że bliskie jest królestwo Boże" (Łk 10, 2–11).

W końcu bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi. Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. (…) Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże – wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii (Ef 6, 10. 13–19).

Nauczanie Kościoła

Tych zaś, których pośle się do różnych narodów, należy wychować na dobrych pomocników Chrystusa «słowami wiary i dobrej nauki» (1 Tm 4, 6), które niech czerpią przede wszystkim z Pisma świętego, zgłębiając tajemnicę Chrystusa, którego będą głosicielami i świadkami.

Wszyscy tedy misjonarze: kapłani, bracia, siostry i świeccy, każdy stosownie do swego stanu, muszą być przygotowani i ukształceni, by okazali się zdatnymi do wykonywania przyszłych zadań. Naukowe ich przygotowanie już od samego początku powinno się tak ustawić, by uwzględniało zarówno powszechność Kościoła, jak i różnorodność narodów. Zasada ta odnosi się do wszystkich dyscyplin, które ich przygotowują do wypełnienia zadania, a także do innych dziedzin wiedzy, które sobie z pożytkiem przyswajają, aby zdobyć ogólne wiadomości o narodach, o ich kulturach i religiach, i to odnośnie

nie tylko do przeszłości, lecz i do czasów obecnych. Ktokolwiek bowiem ma zamiar udać się do innego narodu, powinien mieć w wielkim poszanowaniu jego spuściznę narodową, jego język i obyczaje. Dla przyszłego misjonarza szczególnie konieczne są studia misjologiczne, tzn. poznanie nauki i zasad Kościoła dotyczących działalności misyjnej, prześledzenie dróg, jakimi w ciągu wieków szli zwiastunowie Ewangelii, a także poznanie obecnego stanu misji i zarazem metod, które teraz uznaje się za bardziej skuteczne.

Choć zaś tę całą formację powinno się przepoić troską duszpasterską, to jednak należy urządzić specjalne i systematyczne przygotowanie do apostolstwa tak teoretyczne, jak i praktyczne. Jak najwięcej braci i sióstr niech się dobrze zaznajomi z umiejętnością katechizacji i przygotuje się, aby móc jeszcze bardziej współpracować w dziele apostolskim. Jest rzeczą konieczną, aby również ci, którzy tylko przez pewien czas biorą udział w działalności misyjnej, otrzymali odpowiednie do swego stanu przygotowanie.

Niektórzy zaś powinni gruntowniej przygotować się w instytutach misjologicznych lub na innych fakultetach czy uniwersytetach, aby mogli skuteczniej wypełniać specjalne zadania i swą wiedzą pomagać innym misjonarzom w wykonywaniu działalności misyjnej, która szczególnie w naszych czasach stwarza wiele tak trudnych, jak i korzystnych sytuacji. Ponadto jest rzeczą bardzo pożądaną, aby Regionalne Konferencje Biskupów miały do dyspozycji wielu takich fachowców i owocnie korzystały w trudnościach swego urzędu z ich wiedzy i doświadczenia. Niech nie brakuje takich ludzi, którzy by umieli doskonale posługiwać się środkami techniki i społecznego przekazywania myśli i wysoko oceniali ich znaczenie (DM, 26).

Ponieważ zaś Lud Boży żyje we wspólnotach, przede wszystkim diecezjalnych i parafialnych, i w nich niejako okazuje się widoczny, muszą również i one świadczyć o Chrystusie wobec narodów. Łaska odnowy może wzra-

stać we wspólnotach tylko wówczas, jeśli każda z nich rozszerza granice miłości aż po krańce ziemi i troszczy się o tych, którzy są z dala, w podobny sposób jak o własnych członków.

W ten sposób cała wspólnota przez synów swoich, których Bóg wybiera do tego najszlachetniejszego, modli się, współpracuje i działa wśród narodów. Będzie rzeczą bardzo pożyteczną – byleby nie zaniedbywać ogólnego dzieła misyjnego – utrzymywanie łączności z misjonarzami pochodzącymi z tej samej wspólnoty albo z jakąś parafią czy diecezją misyjną, aby łączność między wspólnotami stała się widoczna i służyła ku wzajemnemu zbudowaniu (DM, 37).

Wśród form uczestnictwa pierwsze miejsce zajmuje współpraca duchowa: modlitwa, ofiara, świadectwo życia chrześcijańskiego. Modlitwa winna towarzyszyć misjonarzom na ich drodze, aby głoszenie Słowa odniosło skutek dzięki łasce Bożej. Święty Paweł w swych Listach prosi często wiernych o modlitwę, aby mógł głosić Ewangelię ufnie i śmiało.

Z modlitwą trzeba łączyć ofiarę. Zbawcza wartość każdego cierpienia, przyjętego i ofiarowanego Bogu z miłością, wypływa z Ofiary Chrystusa, który wzywa członków swego Ciała Mistycznego do współudziału w swych udrękach; do „dopełniania ich braków we własnym ciele" (por. Kol 1, 24). Misjonarzowi w jego ofierze winni towarzyszyć wierni i podtrzymywać go własną ofiarą. Dlatego też proszę tych wszystkich, którzy pełnią posługę duszpasterską wśród chorych, by pouczali ich o zbawczej wartości cierpienia i zachęcali do ofiarowania go Bogu za misjonarzy. Przez taką ofiarę stają się również sami misjonarzami, jak podkreślają pewne stowarzyszenia powstałe wśród nich i dla nich. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego – początek misji Kościoła – jest obchodzona w niektórych wspólnotach jako „dzień cierpienia w intencji misji".

Współpraca wyraża się również w trosce o powołania misyjne. Należy uznać wartość różnych form działalności misyjnej, ale jednocześnie trzeba dać pierwszeństwo całkowitemu i dozgonnemu oddania się dzieła misyjnemu, zwłaszcza w Instytutach i Zgromadzeniach męskich i żeńskich. Troska o powołania misyjne stanowi sedno współpracy: głoszenie Ewangelii wymaga głosicieli, żniwo potrzebuje robotników, misji dokonują przede wszystkim mężczyźni i kobiety poświęceni na całe życie dziełu Ewangelii, gotowi iść na cały świat i nieść zbawienie. Dlatego też pragnę jeszcze raz przypomnieć potrzebę troski o powołania misyjne. Świadomi odpowiedzialności powszechnej chrześcijan za wkład w dzieło misyjne i rozwój ubogich ludów, winniśmy wszyscy stawiać sobie pytanie, dlaczego w różnych narodach, podczas gdy rośnie zapotrzebowanie, powołania misyjne, które są prawdziwą miarą oddania się braciom, narażone są na gwałtowny spadek. Powołania kapłańskie i zakonne są nieomylnym znakiem żywotności danego Kościoła.

Myśląc o tym poważnym problemie, zwracam się ze szczególnym zaufaniem i miłością do rodzin i młodzieży. Trzeba, żeby rodzina, a przede wszystkim rodzice, byli świadomi tego, że powinni dawać „szczególny wkład w sprawę misyjną Kościoła, pielęgnując powołania misyjne wśród swoich synów i córek".

Życie intensywnej modlitwy, rzeczywisty duch służby bliźniemu i wielkoduszne uczestnictwo w działalności Kościoła stwarzają w rodzinach sprzyjające warunki dla budzenia się powołań u młodzieży. Jeśli rodzice gotowi są zgodzić się na to, by ich dziecko udało się na misje, jeśli proszą Boga o tę łaskę, zostaną przez Niego nagrodzeni, doznając radości w dniu, w którym ich syn czy córka pójdą za głosem powołania.

Liczne są materialne i ekonomiczne potrzeby misji: chodzi nie tylko o założenie Kościoła z najkonieczniejszymi strukturami, jak kaplice, szkoły dla katechistów i se-

minarzystów, mieszkania, ale także o utrzymanie dzieł charytatywnych, wychowawczych i popierających rozwój człowieka, co stanowi bardzo szerokie pole działania, zwłaszcza w krajach ubogich. Kościół misyjny oddaje to, co otrzymuje; rozdaje ubogim to, co jego bogatsi członkowie oddają mu wielkodusznie do dyspozycji. Pragnę tu podziękować tym wszystkim, którzy z poświęceniem składają dary na dzieło misyjne: ich wyrzeczenia i współuczestnictwo są niezbędne, by budować Kościół i świadczyć o miłości.

Gdy chodzi o pomoc materialną, ważne jest zwracanie uwagi na ducha, w jakim się daje. Dlatego trzeba poddać rewizji własny styl życia: misje wymagają nie tylko pomocy, ale współuczestniczenia w przepowiadaniu i w miłości względem ubogich. Wszystko, co otrzymaliśmy od Boga – tak życie, jak i dobra materialne – nie jest nasze, ale zostało nam dane do użytku. Wielkoduszność w dawaniu musi być zawsze oświecona i natchniona wiarą: wówczas – naprawdę – „więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu".

Światowy Dzień Misyjny, mający na celu uwrażliwienie na tematykę misyjną, ale również zbieranie środków materialnych, jest ważnym momentem w życiu Kościoła, gdyż uczy, w jaki sposób należy dawać: w czasie sprawowania Eucharystii, a więc jako dar złożony Bogu i przeznaczony dla wszystkich misji na świecie (RMis, 78–81).

Istotnie, świętość Kościoła jest tajemniczym źródłem i nieomylną miarą jego apostolskiego zaangażowania oraz misyjnego zapału (ChL, 17).

Motyw misji. Od najdawniejszych czasów Kościół czerpie zobowiązanie i zapał misyjny z miłości Boga do wszystkich ludzi: „Albowiem miłość Chrystusa przynagla nas…" (2 Kor 5, 14). Istotnie, Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy" (1 Tm 2, 4). Bóg pragnie zbawienia wszystkich przez poznanie prawdy. Zbawienie znajduje się w prawdzie. Ci,

którzy są posłuszni natchnieniom Ducha Prawdy, znajdują się już na drodze zbawienia; Kościół jednak, któremu ta prawda została powierzona, musi wychodzić naprzeciw ich pragnieniu, aby im ją zanieść. Właśnie dlatego że Kościół wierzy w powszechny zamysł zbawienia, musi on być misyjny (KKK, 851).

Kościół wypełniając swoje posłanie, „kroczy razem z całą ludzkością i doświadcza tego samego losu ziemskiego co świat, istniejąc w nim jako zaczyn i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą". Zadanie misyjne wymaga zatem cierpliwości. Zaczyna się od głoszenia Ewangelii ludom i grupom, które jeszcze nie wierzą w Chrystusa; jest kontynuowane przez zakładanie wspólnot chrześcijańskich, aby stawały się „znakami obecności Bożej w świecie", oraz przez zakładanie Kościołów lokalnych; rozwija proces inkulturacji, aby wcielać Ewangelię w kultury narodów. nie ominą go także niepowodzenia. Jeśli chodzi o poszczególnych ludzi, grupy ludzkie i narody, Kościół podchodzi do nich i przenika ich tylko stopniowo, wprowadzając ich w ten sposób w katolicką pełnię (KKK, 854).

Działalność misyjna wymaga pełnego szacunku dialogu z tymi, którzy jeszcze nie przyjmują Ewangelii. Wierzący mogą wyciągnąć dla siebie korzyść z tego dialogu, ucząc się lepiej poznawać „cokolwiek… z prawdy i łaski znajdowało się już u narodów, dzięki jakby ukrytej obecności Boga". Jeśli głoszą oni Dobrą Nowinę tym, którzy jej nie znają, to chcą przez to umocnić, uzupełnić i pogłębić prawdę i dobro, jakich Bóg udzielił ludziom i narodom, a także oczyścić ich z błędu i zła „na chwałę Bożą, na zawstydzenie szatana i dla szczęścia człowieka" (Sobór Watykański II, Dekret *Ad gentes*, nr 9) (KKK, 856).

Ochrzczeni, odrodzeni (przez chrzest) jako synowie Boży, zobowiązani są do wyznawania przed ludźmi wiary, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła,

i uczestniczenia w apostolskiej i misyjnej działalności Ludu Bożego (KKK, 1270).

Okresy i dni pokuty w ciągu roku liturgicznego (Okres Wielkiego Postu, każdy piątek jako wspomnienie śmierci Pana) są w Kościele specjalnym czasem praktyki pokutnej. Okresy te są szczególnie odpowiednie dla ćwiczeń duchowych, liturgii pokutnej, pielgrzymek o charakterze pokutnym, dobrowolnych wyrzeczeń, jak post i jałmużna, braterskiego dzielenia się z innymi (dzieła charytatywne i misyjne) (KKK, 1438).

Wierność ochrzczonych jest podstawowym warunkiem głoszenia Ewangelii i misji Kościoła w świecie. Orędzie zbawienia powinno być potwierdzane świadectwem życia chrześcijan w celu ukazania ludziom mocy jego prawdy i oddziaływania. Sam przykład chrześcijańskiego życia i dobre uczynki spełniane w duchu nadprzyrodzonym mają już siłę pociągania ludzi do wiary i do Boga (KKK, 2044).

Wprowadzenie

Za dzieło misyjne są odpowiedzialni duchowni, ale też świeccy, każdy chrześcijanin. Wynika to z Chrztu św. Chrzest jest chwilą, gdy każdy go przyjmujący włączony zostaje do zadań, które Chrystus zlecił swojemu Kościołowi. Jednym z nich, można powiedzieć wręcz podstawowym, jest szerzenie Ewangelii na całym świecie. Kościół wskazuje przynajmniej trzy formy współpracy misyjnej powierzanej każdemu chrześcijaninowi: modlitwę, duchowe ofiary i materialne wsparcie. Zawsze jednak podkreśla, że u podstaw każdej formy tejże działalności stoi głęboka wiara głoszących Ewangelię, ich nadzieja złożona w Bogu oraz przykład chrześcijańskiego życia.

Rozważanie

Zanim podejmiemy jakiekolwiek działania misyjne, trzeba zacząć od zgłębiania misyjnego nakazu Chrystusa. Wręcz przejęcia się nim. Sam Zbawiciel, odchodząc z tego świata, nakazał uczniom, by „szli na cały świat". Inaczej mówiąc, by nie pozostawali w „martwej" pozycji, zachowując bogactwo wiary dla siebie. Właśnie to „wyjście" stoi u podstawy wszelkiej współpracy misyjnej. Chrześcijanin jest „człowiekiem drogi". Sam zmierza w pielgrzymce życia do Bożego Królestwa, ale też ciągle „wychodzi" naprzeciw każdemu człowiekowi, by dzielić się z nim radosną nowiną o Zbawieniu przyniesionym przez Chrystusa. Papież Franciszek przemawiając do młodzieży użył wymownego obrazu. Mówił, „zejdź z kanapy" i wyrusz w świat z Ewangelią. Czyli opuść wygodną pozycję, spokojną, poniekąd luksusową, i przejdź do działania. Przezwyciężaj w sobie lenistwo duchowe.

Mówiąc jeszcze inaczej, u podstaw wszelkich misyjnych kroków stoi przekonanie o obowiązku misyjnym każdego chrześcijanina. Trzeba zatem, by każdy z nas zadał sobie zatem to pytanie: czy we mnie jest przekonanie o obowiązku misyjnym? Czy jest we mnie ta gorliwość, o której mówi Psalm 69? Gorliwość, która wręcz „pożera mnie"? Czy jest we mnie miłość Chrystusa, która zgodnie ze słowami św. Pawła „przynagla nas" (2 Kor 5, 14)?

Pan Jezus sam wskazał uczniom pewne warunki działalności misyjnej. Mówił, żeby nie brać „dwóch sukien", nie zabierać „trzosa ani torby", ubrać jak najprostsze obuwie – sandały. Chciał wskazać, że skuteczność misji nie opiera się na bogatych środkach. U jej podstaw jest ufność w Bożą opiekę. Misja to Boże dzieło. Każdy chrześcijanin jest tylko współpracownikiem Chrystusa. To Chrystus puka do drzwi ludzkich serc. Ja mam tylko pomóc, by te

serca otwierały się. Chrystus zapewnił uczniów, że w dziele głoszenia Ewangelii jest z nami „do końca świata". Uczeń Pański ma pozostać w domu, w którym go przyjęli, nie „przechodzić z domu do domu", posilać się tym, „co mu podadzą". Nie szukać zatem wygodniejszych warunków, a tym bardziej korzyści dla siebie. To byłoby bowiem zaprzeczeniem istoty jego posłania. W misji nie szukam zadowolenia z siebie, ale zawsze pytam o dobro drugiego człowieka. Cieszę się, gdy ten drugi pozna Chrystusa.

Chrystus powiedział też: „Posyłam was jak owce między wilki" (Łk 10, 2). Misjonarz musi spodziewać się trudności, a nawet wrogości. Jednakże nie ma w nienawiści tych, którzy są obojętni, a nawet wrodzy. Jedynie „strząsa proch z nóg" z tego miasta, które go nie przyjęło. Natomiast jest uzbrojony w odwagę płynącą z przekonania o obecności przy nim Chrystusa. Jak wskazywał św. Paweł w Liście do Efezjan: bierze na siebie „zbroję Bożą", wiarę jako tarczę, „hełm zbawienia i miecz Ducha, którym jest słowo Boże". Nosi w sobie zawsze „gotowość do głoszenia Ewangelii" (Ef 6, 10. 13–19). W naszej współpracy z misjami też napotkamy różne trudności, niezrozumienie czy nawet wrogość. Ale zawsze podtrzymuje nas ufność o obecności przy nas Chrystusa.

Idąc dalej w naszym rozważaniu o współpracy misyjnej, trzeba mieć w pamięci, że wszelkie działania misyjne zaczynają się ode mnie samego: ja mam nie tylko poznać naukę Chrystusa o obowiązku misyjnym, ale sam nawiązywać głębsze więzi z Chrystusem, mam być uczniem Chrystusa i żyć w komunii z nim. To jest warunek *sine qua non* misji. Jeśli ja pielęgnuję głęboką więź z Chrystusem, to bardziej rozumiem i czuję te zadania, które On przekazał swoim uczniom. Bardziej czuję odpowiedzialność za misję Jego Kościoła.

Głęboka komunia z Chrystusem, zapatrzenie w Jego miłość, pomaga każdemu z nas rozwijać w sobie miłość do wszystkich ludzi. Jak uczy Sobór, pomaga „rozszerzać granice miłości aż po krańce ziemi" i troszczyć się o innych ludzi mieszkających nawet bardzo daleko, podobnie jak troszczę się o siebie samego i o członków bliskiej mi wspólnoty. W encyklice Jana Pawła II o misyjnym posłaniu czytamy słowa, które pogłębiają tę myśl. Papież zwraca się co prawda do misjonarzy, ale słowa te dotyczą każdego chrześcijanina: „Duchowość misyjną cechuje również miłość apostolska Chrystusa, który przyszedł, «by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno» (J 11, 52), jako dobry Pasterz, który zna swe owce, szuka ich i daje za nie swoje życie (por. J 10). Kto posiada ducha misyjnego, odczuwa Chrystusową gorliwość o dusze i miłuje Kościół, tak jak Chrystus. Misjonarza ożywia «gorliwość o dusze», która czerpie natchnienie z samej miłości Chrystusowej, wyrażającej się w troskliwości, łagodności, współczuciu, otwarciu na innych, zainteresowaniu ludzkimi problemami. […] Misjonarz jest człowiekiem miłości: aby mógł głosić każdemu bratu, że jest kochany przez Boga i on sam może kochać, misjonarz musi dawać świadectwo miłości względem wszystkich, poświęcając życie dla bliźniego […] Tylko głęboka miłość do Kościoła może podtrzymać gorliwość misjonarza" (RMis, 89).

Przed chwilą pojawił się w naszym rozważaniu termin użyty przez kościelne dokumenty: „duchowość misyjna". U podstaw wszelkich działań na rzecz misji leży także głębokie przekonanie o konieczności dzielenia się Ewangelią, ale też gotowość do rozgłaszania w świecie Dobrej Nowiny. Przekonanie, że troska o misje jest jednym z podstawowych obowiązków chrześcijanina. Trzeba wśród wszystkich nas ochrzczonych rozwijać i umacniać duchowość misyjną. To jest nie tylko punkt wyjścia dla

wszelkiej współpracy na rzecz misji, ale też stały „bodziec duchowy", który wśród wierzących podtrzymuje zapał misyjny.

Duchowość misyjna rozwija się w chrześcijaninie, gdy stara się bliżej poznawać Chrystusa i Jego naukę. Sobór mówi o zgłębianiu tajemnicy Chrystusa (DM, 26). Zgłębiamy ją przez żywy kontakt na modlitwie i spotkaniu z Nim w sakramentach, ale także poprzez różne drogi formacji, np. katechezę, dzielenie się Bożym Słowem w grupach, religijną lekturę. Utrwalanie duchowości misyjnej jest zawsze punktem wyjścia i fundamentem dla wszelkiej współpracy misyjnej. Tak pewnie dzieje się w naszej wspólnocie Akcji Katolickiej, gdy zbieramy się na różnych formacyjnych spotkaniach.

Wiara w Boga, poznanie Chrystusa, jest w pierwszym rzędzie łaską płynącą „z góry". To nie człowiek sam jako pierwszy dociera do Boga, ale Bóg schyla się do człowieka. Zatem konieczna jest prośba o Bożą łaskę poznania, oświecenia umysłu i serca. U podstaw wszelkiej działalności misyjnej stoi modlitwa. I ona jest też we właściwym tego słowa znaczenia formą współpracy misyjnej. Sam Jezus zachęcał do gorącej modlitwy o robotników na Boże żniwo. Po Wniebowstąpieniu Chrystusa, przed zesłaniem Ducha Świętego, pierwsza wspólnota trwała na modlitwie (por. Dz 1, 14). To był z pewnością niezwykle owocny czas przygotowania do rychłej już samodzielnej misji uczniów. Tam budowało się niejako istotne zaplecze tej misji. Dziś Sobór Watykański, jak czytaliśmy wyżej, zachęca do współpracy ze szlachetnym dziełem misji przez modlitwę. W kolejnym punkcie przedstawimy przykłady tej modlitwy w Kościele.

Do modlitwy dołączają się „duchowe ofiary". Chrześcijaństwo zawsze było przekonane, że ofiary w postaci oddania Bogu swych życiowych doświadczeń, chorób,

cierpień są nieocenioną wartością dla wszystkich aktywności Kościoła. Mają one moc wypraszania Bożych darów. Nasze cierpienia radośnie ofiarowane Bogu są włączaniem się w cierpienia Chrystusa. Przez swoją mękę i krzyż Zbawiciel wysłużył wszystkim ludziom wejście do nieba. Przecież misje są działaniem zmierzającym, by każdego człowieka na świecie doprowadzić do wiecznego szczęścia, jakim jest niebo. Do takiego współdziałania w misji Kościoła zachęcał Jan Paweł II wszystkich wiernych, a szczególnie chorych. Mówił wręcz o „dniu cierpienia w intencji misji" (RMis, 78).

Ważną formą współpracy misyjnej jest świadectwo chrześcijańskiego życia. Sam Chrystus powiedział: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Mt 5,16). Inni ludzie poznają piękno chrześcijańskiej wiary bardziej przez przykład wierzących niż przez ich słowa. Jak mówi Katechizm, „ma siłę pociągania ludzi do wiary i do Boga" (RMis, 44). Musimy też coraz bardziej zdawać sobie sprawę, że tzw. stare kraje chrześcijańskie coraz bardziej laicyzują się i oddalają od Boga. I tu na miejscu, w naszych środowiskach ważne jest przejrzyste świadectwo wierności Ewangelii, konsekwentnego życia według chrześcijańskich zasad moralnych, nieunikanie publicznego wyznawania wiary (np. w rozmowach, w obronie chrześcijańskich zasad, podczas nabożeństw odbywanych w publicznej przestrzeni itp.).

Ze świadectwem chrześcijańskiego życia ściśle łączy się dążenie do świętości. Świętość życia jest najmocniejszym świadectwem wobec świata. Jak pisał św. Jan Paweł II: „świętość Kościoła jest tajemniczym źródłem i nieomylną miarą jego apostolskiego zaangażowania oraz misyjnego zapału" (ChL, 17). Jeśli nawet piękne słowa i argumenty nie przekonają innych do wiary, to przeko-

na ich piękne życie, pełne dobra, poświęcenia dla innych, wierności chrześcijańskim zasadom, heroiczne zaangażowanie w posługi na rzecz potrzebujących. Analizując życiorysy wielu świętych, widzimy, że właśnie ich świętość życia byłą motorem różnorakich działań służących szerzeniu Ewangelii.

Ważnym elementem dla rozwoju współpracy misyjnej jest już samo podtrzymywanie pamięci o misjach. Służą temu m.in. propagowanie różnego rodzaju materiałów drukowanych, internetowych, filmowych, ale także spotkania z misjonarzami. Pamięć nasza jest nie tylko zawodna, ale może być rozpraszana przez liczne bodźce. Stąd na różne sposoby i przy różnych okazjach trzeba wracać do tematu. O tym jeszcze raz powiemy we wnioskach.

Pamięć o misjach to na pierwszym miejscu pamięć o osobach, które im się poświęciły bezpośrednio: o kapłanach misjonarzach, zakonnikach, siostrach zakonnych, członkach instytutów misyjnych, świeckich wolontariuszach. Zdarza się, że pochodzą oni z bliskich nam kręgów znajomych, z naszych parafii i kościelnych wspólnot. Choć pociągnęło ich wielkie pragnienie i posługa daje im wiele radości, to jednak praca na misjach jest trudna. To są często bardzo prymitywne i trudne warunki materialne. Słyszymy, że często są oni narażeni na niebezpieczeństwo utraty zdrowia, a nawet życia. Posługują w krajach, gdzie trwają konflikty i toczą się wojny, gdzie panuje wrogość wobec chrześcijan. Raz po raz słyszymy o fizycznych prześladowaniach, a nawet zabójstwach misjonarzy. Do tego dochodzi oddalenie od rodzinnych stron i zapewne nostalgia. Powoduje to wśród misjonarzy różne ciężary, budzi tęsknotę za rodzinnym krajem. Ważną rzeczą jest stały kontakt z misjonarzami. Nie tylko wspieranie ich modlitwami, ale dobrym słowem, tak by poczuli, że ktoś o nich pamięta. Jest z nimi choćby tylko myślami. Dzisiej-

sza technika daje nam mnóstwo kanałów komunikacji, nawet z miejscami bardzo oddalonymi. Radością i wsparciem stają się odwiedziny placówek misyjnych. Trzeba to oczywiście robić roztropnie, by nie stać się obciążeniem dla misyjnych placówek, ale wsparciem.

Naturalnie potrzebne misjom są ofiary materialne. Misje wymagają ogromnego zaplecza, np. w postaci kościołów, kaplic, sal katechetycznych i parafialnych, środków transportu. Sami misjonarze nie posiadają środków na swoje utrzymanie: mieszkanie, wyżywienie, ubezpieczenie. Pracują zwykle wśród ubogich. Stąd liczą na pomoc z zewnątrz. Misjonarze troszczą się zwykle najpierw o materialne potrzeby społeczności, do których zostali posłani. Ta troska jest zewnętrznym znakiem miłości Boga i miłości Kościoła Chrystusowego do każdego człowieka. Stanowi świadectwo, które pociąga do Chrystusa. Stąd budują nie tylko, jak można się wyrazić, zaplecze do aktywności religijnej, ale wznoszą i utrzymują szpitale, przychodnie lekarskie, szkoły, internaty, ochronki, stacje opieki dla chorych, hospicja i wiele podobnych dzieł. Wsparcie materialnych potrzeb stanowi ważny filar współpracy misyjnej.

Wnioski i postulaty pastoralne

- Współcześnie dysponujemy bardzo licznymi materiałami pomocniczymi dla osób pragnących włączać się w dzieła misyjne, informujących o sposobach i formach współpracy misyjnej. Wystarczy „kliknąć" na strony internetowe.
- Zawsze podstawową formą współpracy misyjnej jest modlitwa.
- Co roku w Kościele, w trzecią niedzielę października obchodzony jest Światowy Dzień Misyjny, po którym

następuje Tydzień Misyjny. Papież przygotowuje z tej okazji Orędzie, poruszając w nim jedno z aktualnych dla misji w danym czasie zagadnienie. Centralnie bądź w poszczególnych diecezjach przygotowywane są na te dni duszpasterskie materiały. Jest to czas, w którym wszyscy katolicy są zachęcani do refleksji nad misyjnymi dziełami Kościoła i obudzenia na nowo troski o dzieła misyjne. Zwykle odprawiane są Msze św. według odpowiedniego formularza liturgicznego, ze specjalną, tematyczną modlitwą powszechną. Jest to okazja do zaproszenia misjonarzy i misjonarek do złożenia świadectwa o swojej posłudze. Zbiera się też ofiary na rzecz misji. Październik jest też miesiącem Różańca. To dobra okazja, by podczas nabożeństw różańcowych (ale też w prywatnej modlitwie) przygotować odpowiednie rozważania wraz z odnośnymi intencjami.

– W Wielkim Poście ogłaszany jest „Dzień modlitwy, postu i solidarności z misjonarzami" (zwykle druga niedziela, określana nazwą „Ad gentes" = ku narodom). To okazja do modlitwy, zbierania ofiar na rzecz misji, ale także ofiary w postaci podjęcia postu.
– Z okazji wspomnienia św. Krzysztofa, patrona kierowców, międzynarodowe stowarzyszenie MIVA na rzecz misyjnych środków transportu (Mission Vehicle Association) organizuje kolekty, z których zakupuje się środki transportu dla misjonarzy na całym świecie (samochody, motocykle, łodzie, rowery itp.), by mogli docierać do odległych placówek.
– Wiele instytucji kościelnych, zakonów, stowarzyszeń zajmuje się pomocą misjom. Większość zakonów prowadzi ośrodki misyjne (np. salezjanie, sercanie, saletyni, kamilianie, chrystusowcy, franciszkanie). Warto zainteresować się ich działalnością i włączyć się na sta-

łe lub okazjonalnie w którąś formę pomocy. A są one różne, często bardzo pomysłowe. Wymieńmy przykładowo: propagowanie czasopism misyjnych, adopcję dzieci z krajów misyjnych na odległość, gromadzenie datków, 1,5% odpisu podatkowego, korespondencja z misjonarzami, „pączek dla misji". Prowadzone są muzea i wystawy misyjne, sklepiki misyjne z towarami z krajów świata i pamiątkami.

– Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci propaguje troskę o misje wśród najmłodszych. Ma ono swoje oddziały w większości diecezji (animowane przez wydziały ds. misji). Dzieło to chce uczulać dzieci na misyjne powołanie Kościoła. Z nim związane są takie inicjatywy jak „Kolędnicy misyjni" i „Pochód Trzech Króli". Dzieci przebierają się za przedstawicieli różnych narodów i ras. Ma to wychowawcze znaczenie, przypomina, że wszyscy należymy do jednej ludzkiej rodziny i jesteśmy za siebie odpowiedzialni. Drobne datki zbierane przez kolędników wyrabiają postawę ofiarności, a zebrane z wielu ośrodków stanowią poważne wsparcie dla misji.
– Godnym propagowania zwyczajem jest prowadzenie korespondencji z wybranymi misjonarzami bądź wspólnotami kościelnymi na terenach misyjnych (tradycyjna poczta, portale społecznościowe, maile itp.). Stanowią one duchowe i psychologiczne wsparcie. Szczególnie poleca się, by taką korespondencję prowadzić z misjonarzami pochodzącymi z naszej parafii – księżmi, siostrami zakonnymi czy też świeckimi.
– Coraz bardziej popularny jest wolontariat misyjny. Animuje on kontakty z misjonarzami, organizuje różnorakie wsparcie dla nich. Spośród niego wywodzi się coraz więcej świeckich wolontariuszy, którzy poświęcają się przez jakiś czas bezpośredniej posłudze mi-

syjnej. Wyjeżdżają do krajów misyjnych, tam pracują np. jako katecheci, animatorzy grup formacyjnych, pomocnicy w placówkach charytatywnych itp. Pięknym przykładem jest Helenka Kmieć, która działała w wolontariacie, wyjeżdżała na różne zagraniczne placówki, w roku 2017 została zamordowana w Boliwii, gdzie angażowała się w pracę w ochronce dla dzieci. Rozpoczęto jej proces beatyfikacyjny.

– Zgromadzenia zakonne prowadzą szkoły animatorów misyjnych, do których zapraszani są wszyscy, nie tylko pragnący wyjeżdżać na misje, ale zamierzający współpracować z misyjnymi dziełami. Może zachęcimy siebie lub bliskie osoby do udziału w takich szkołach.
– W Polsce i na świecie redagowane są liczne periodyki o tematyce misyjnej. Wymieńmy przykładowo „Echo z Afryki", „Misyjne drogi", „Misjonarz". Wiele portali internetowych umieszcza bogate materiały o tematyce misyjnej. Ich propagowanie służy m.in. uczulaniu na dzieło misyjne Kościoła, budowaniu kontaktów z ośrodkami misyjnymi, zapoznawaniu się z życiem na misjach, organizacji dzieł pomocowych.

Modlitwa

Boże, dziękujemy za chwile refleksji nad misyjnym dziełem Kościoła. Obudź w nas misyjnego ducha, który nie pozwoli zapomnieć o misjonarzach i misjonarkach posługujących na całym świecie. Spraw, byśmy byli świadomymi i gorliwymi współpracownikami misji. Udziel swego światła wszystkim, którzy podejmują się pracy dla misji, by poszukiwali ciągle nowych dróg skuteczniej wspierających to dzieło. Szczególnie polecamy ci Papieskie Dzieła Misyjne, zakony i stowarzyszenia, wszystkie kościelne instytucje i placówki misyjne, wolontariuszy, przede wszystkim tych, którzy opuścili swoje domy i wyszli w świat, by

głosić Ewangelię słowem i czynem. Wspieraj ich w trudnej pracy, w chwilach radosnych i w kryzysach, by zawsze pokładali nadzieję w Chrystusie, który odchodząc do nieba, posłał swoich uczniów, by kontynuowali Jego dzieło aż po krańce dziejów. Przez tegoż Chrystusa naszego Pana. Amen.